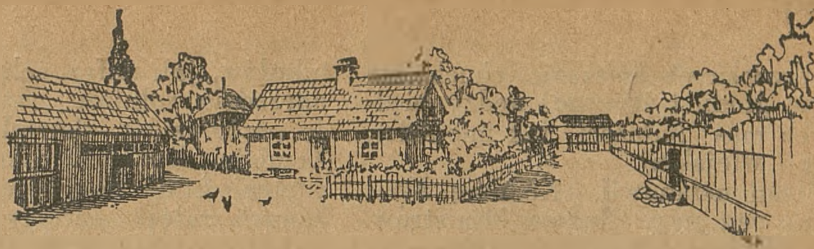
Nr. 30. Rok I.
Lwów, dnia 18 lipca 1937 r.



MAŁOPOLSKI TYGODNIK ROLNICZY

Organ Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Oddziału we Lwowie

Gdy inni chłodu, spoczynku szukają,
Rolnik od pracy w polu aż omdlewa,
Bo jedni koszą, inni znów składają,
A pot im czoła obficie zalewa. j. k.



Komitet redakcyjny: Prezes Bronisław Malik, dr. Wojciech Gottlieb, prof. Bronisław Janowski, Józef Kapuściński, Ludwik Magryś, Ludwik Orłowski, Włodzimierz Skut.

Redaktor: Zofia Łosiowa.

Troska o dobro wsi polskiej

Mimo, że Polska jest krajem w przeważnej części rolniczym i na jej zaludnienie składa się ogromna ilość włościaństwa,

wieś od długiego czasu była przez czynniki rządowe i inne stany zaniedbywana.

Uważano sobie poprostu, że stan włościański, rolniczy jest tylko po to, aby miastom i reszcie społeczeństwa dać jak najwięcej jadła i to po najtańszej cenie, natomiast nie dbano o to, że brak rolnikowi i nawozów do należytego wykorzystania ziemi, że nie ma odpowiednich do obróbki ziemi narzędzi rolniczych,

że brak mu oświaty nietylko rolniczej, ale i ogólnej,

i że ten rolnik musi sam za wszystko, co do życia, ubrania się i gospodarki potrzebuje, drogo płacić. Ceny produktów rolnych były niewspółmiernie niskie w stosunku do cen artykułów przemysłowych, jakie rolnik musiał nabywać.

Przy takim stanie rzeczy ani rola nie mogła być należycie wykorzystana i obrobiona, ani też sam rolnik nie miał dobrego bodźca do pracy, zniechęcał się, po prostu robotę zbywał, a pracował tylko tyle, aby jemu i rodzinie na życie wystarczało.

Zaczął i on zaniedbywać miasto.

Dopiero ostatnimi czasy decydujące czynniki przyszły do przekonania, że dalsze zaniedbywanie stanu rolniczego przynieść może nieobliczalne szkody ogólnemu państwowemu gospodarstwu.

Więc wysunięto wysoko w górę sztandar z wypisanym na nim dużymi literami hasłem:

Frontem do wsi!

Poczęto regulować ceny artykułów rolnych i dostosowywać je o ile możności do cen artykułów przemysłowych. Wzięto się do zakładania szkół po wsiach i w tym celu wciągnięto do współpracy całe społeczeństwo. Coraz śmielej zaczęto stawiać na porządku dziennym zainteresowania czynników decydujących sprawy przebudowy ustroju rolnego, aby zapobiec groźnemu niebezpieczeństwu przeludnienia wsi, oraz rozdrobnienia ziemi.

Przeludnienie wsi, przybierające z każdym dniem coraz większe rozmiary i grożące wewnętrznymi powikłaniami społecznymi, wysunęło ostatnio na czoło zagadnień państwowych kwestię, która już od dawna nurtowała w społeczeństwie polskim, jednakże bez należytego zrozumienia jej i poparcia czynników miarodajnych,

mianowicie kwestię żydowską.

I tam, gdzie dotąd kwestii tej nie brano pod uwagę, lekceważono ją, pomijano milczeniem, wreszcie zrozumiano, że jedynym sposobem zaradzenia przeludnieniu wsi i miasteczek jest emigracja części społeczeństwa. Rzecz oczywista, że z samego rozsądku wypływa, że najbardziej do emigracji nadaje się żywioł napływowy, obcy — żydowski.

O konieczności emigracji żydowskiej z Polski mówi się dziś już otwarcie w Sejmie, w Rządzie i na konferencjach polskich dyplomatów i polityków za granicą. Tak więc i na tym polu przedsięwzięto środki dla umożliwienia bezrobotnej ludności wsi zajęcia się rzemiosłami czy handlem po miastach i miasteczkach, w miejsce tych, którzy zwłaszcza w zakresie handlu i w dużej części też i rzemiosła, mieli w swym ręku monopol.

Ostatnio zaś wziął się Rząd polski do znoszenia i rozwiązywania karteli czyli umów przemysłowych różnych fabryk tej samej branży, gdyż

kartele były powodem zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby.

A zwyżka cen w dzisiejszym okresie kryzysu i biedy szerokich warstw społeczeństwa, także i rolniczego jest zupełnie nieusprawiedliwioną a wynika wyłącznie z nadmiernej chciwości wielkich przemysłowców, którym nie zależy ani na ulżeniu biednym masom w ich nędzy, a jedynie na napycha-

niu własnych kieszeni, choćby za cenę głodu i skrajnej nędzy biednych mas ludności tak miejskiej, jak i wiejskiej.

Rząd ustanowił Komisję Kontroli cen przy Radzie Ministrów i komisja ta obecnie zmierza w swej działalności do obniżenia cen tych przede wszystkim artykułów przemysłowych, które nabywane i zużywane są przez ludność wsi. Ceny tych artykułów przemysłowych mają być dostosowane odpowiednio do cen produktów rolnych, zwłaszcza zboża.

Mają więc być obniżone w pierwszym rzędzie ceny nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi rolniczych, gwoździ i naczyń, używanych powszechnie przez ludność wiejską.

Wśród wielu artykułów przemysłowych, zużywanych w wielkich ilościach przez wieś, są takie, jak spirytus, sól i tytoń, które stanowią monopol państwowy. Ze względu na to, że z artykułów tych czerpie dochód wyłącznie skarb państwa, wątpliwe czy ceny tych artykułów będą obniżone, choć nie można i tej sprawy przesądzać. Obniżenie cen zapałek, każe się spodziewać, że i te ceny będą obniżone. Natomiast co do takich artykułów, jak nafta, żelazo, cukier, narzędzia rolnicze, które należą do przemysłów skartelizowanych, Komisja Kontroli Cen wpłynie odpowiednio na przedstawicieli danych gałęzi przemysłu i związków gospodarczych przy współudziale organizacyj rolniczych, w celu obniżenia cen tych artykułów i doprowadzenia do pewnej stałej równowagi między cenami artykułów przemysłowych i produktów rolnych.

Jak więc widać,

wieś polska przestała już grać rolę zaniedbanego kopciuszka

i jej sytuacja ma się ku poprawie pod wielu ważnymi względami. O tym trzeba pamiętać i nie dać się bałamucić różnym prorokom i politykierom, którzyby chcieli przykrą sytuację rolnika polskiego wykorzystać dla buntowania go przeciw państwu własnemu, a co ma tylko na celu osiągnięcie przez nich samych osobistych korzyści, ale nigdy korzyści rolnika polskiego. *Artur Lorek.*

Jaka centrala — takie spółdzielnie

Wyniki działalności Związku Handlowego Spółdzielni Składnic i Sklepów Kółek Rolniczych we Lwowie za lata 1933 do 1936.

Związek Handlowy zamyka czwarty rok swej działalności. Warto zatem zrobić rachunek sumienia i podsumować osiągnięte rezultaty.

Związek Handlowy powołany został do życia w listopadzie 1932 r. na gruzach Związku Ekonomicznego w Krakowie. Organizatorzy nowej Centrali tworzą ją z siedzibą w Jaśle, pod nazwą Ajencji Handlowej Składnic i Sklepów Kółek Rolniczych.

Zarząd nowej Centrali, bez kapitałów, jednak z żelazną energią i wiarą w przyszłość, opierając się na zwartości i solidarności Spółdzielni Kółek Rolniczych, pokonywał trudności, jakie w swej działalności napotykała Ajencja. A trudności były duże i z różnych stron. Przede wszystkim wroga postawa fabryk i dostawców, któ-

Strażnicy Morza

Z okazji Święta Morza dajemy naszym Czytelnikom morską nowelkę, pióra znakomitej naszej autorki Zofii Kossak. Nowelka ta stanowi własność Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, zamówiona dla podręcznika dra Balickiego i prof. Maykowskiego.

Wśród natężonej uwagi załogi „Wodnika" Szymon Jancz z Janczów puckich, kierował wyciąganiem z wody matni trawlowej [1]). Nieczęsta to była zabawa: połów w pełnym morzu, lecz cniło im się drugi dzień czekać, o trzy doby drogi od Gdańska, na ichmościów Bibranta i Heltbarka, kaprów [2]), z którymi maszupę [3]) trzymali. Sam jegomość kapitan Marcin Prus, gdańszczanin, przyglądał się robocie ciekawie. Gert Foxen i Balcer Szulc, poławiacz jantaru [4]), ciągnęli z wysiłkiem węzłowate liny, zakręcając je o wystające z boków statku putki [5]), gdy mały Jadamek Piskorz, podrygając na niższym marsie fokowym [6]), ukazywał w dali miejsce, gdzie bujał się pęcherz oszyty w czerwoną szmatę, podobny do krasnego kwiatu, kołysanego wśród zielonej łąki. Zbliżał się zwolna, widziano go już z burty wyraźnie.

Matnia szła ciężko, pełna ryb, a może kamieni lub szczątków rozbitych łodzi, jak to się nieraz zdarzało. Jan Zela, obchodzący pokład z wielkim kwaczem [7]), umaczanym w łoju, przerwał robotę i skoczył pomagać Szulcowi. Paweł Wilk i Maciej Kornicz, czekający z Janczem w bacie [8]) tuż pod bokiem galeonu [9]), chwycili krótkie paczyny [10]), a podpłynąwszy do barwnego znaku, jęli mozolnie wyciągać brzeg matni. Rękami drżącymi od pasji łowieckiej windowali się w górę ku burcie, aż srebrzysta jej zawartość chlusnęła wypełniając bat. Patrzącym z góry zdawało się, że widzą ruchliwe srebrne opiłki lub łuskę chrzęszczącą, mieniącą. Jancz przebierał zdobycz wprawnymi rękami, mrugając z żalem: „Taki połów! Na brzegu stały ze dwie kopy groszy, tu na morzu wypadnie połowę do wody z powrotem". Przez węzłowate ciemne palce ciekły mu szproty, sieje, stynki i płaskie flądderki [11]) oliwkowe w żółte plamki, z oczami po jednej stronie zgniecionego jak talerzyk ciała. Cisnął w górę wysoko na galeon, by się Jadamek przypatrzył, dziwaczną belonę o długim zębatym dziobie, wątłusza ze sznurkiem, wiszącym u brody, i cudacznego niedźwiadka-głowacza z czterema

---

[1]) Sieci.

[2]) Prywatni posiadacze statków, podejmujący się na własny koszt i ryzyko za cenę przechodzącej na ich własność zdobyczy, utrzymywania straży na morzu i przychwytywania okrętów nieprzyjacielskich.

[3]) Spółkę.

[4]) Bursztynu.

[5]) Żelazne okucia na bokach okrętu i naokoło masztów, służące do przytwierdzania lin.

[6]) Gniazdo bocianie na przednim maszcie.

[7]) Pędzel.

[8]) Łodzi żaglowej przy okręcie.

[9]) Okręt wojenny.

[10]) Wiosła.

[11]) Gatunek ryb morskich.

rym nie było na rękę zorganizowanie się Spółdzielni i zdobycie przez swoją Centralę odpowiednio korzystnych warunków nabywania towarów.

W drugiej połowie 1935 roku zmienia Aiencja nazwę i przenosi swą siedzibę do Lwowa.

Od samego powstania Związek Handlowy, nauczony smutnym doświadczeniem upadłych Central Handlowych, przyjął zupełnie odmienny sposób pracy. Sposób ten polega na zawieraniu umów zbiorowych z dostawcami i na uzyskiwaniu dla swych członków najlepszych warunków nabycia poszczególnych artykułów. Te najlepsze warunki tj. obniżki ceny można otrzymać jedynie wtedy, jeżeli się zakupuje duże ilości towarów, a duże ilości towarów zakupywać można jedynie wtedy, jeżeli Centrala załatwia zapotrzebowania wszystkich spółdzielń ze swego terenu. Tak więc od karności i solidarności spółdzielń zależy cena towarów.

Należy podkreślić, że Związek znalazł należyte zrozumienie i silne poparcie placówek u dołu, które, gdy zachodziła tego potrzeba, tworzyły organizacyjny front i nie cofając się nawet przed ewentualnym bojkotem, choćby z chwilową swą stratą, zmuszały niektórych dostawców do zawarcia umowy z Centralą, na warunkach korzystnych dla ogółu Spółdzielni.

Towarów bez istotnej i koniecznej potrzeby Związek na magazyn nie zakupuje, by uniknąć ryzyka, jakie istnieje przy kupnie na rachunek własny, oraz by nie tworzyć wielkiego aparatu administracyjnego i związanych z tym aparatem dużych kosztów handlowych. Zasada ta jest nadal przestrzegana, a utworzony pod naciskiem zachodnich Spółdzielni i Kółek Rolniczych, Oddział Związku w Krakowie prowadzi wprawdzie magazyn, jednak z chwilą uruchomienia w Krakowie odpowiedniej Hurtowni spółdzielczej, która przejęłaby sprzedaż magazynową, działalność Oddziału ograniczona zostanie do roli reprezentacji.

Dzięki tak pojętemu sposobowi pracy, przy oszczędnej gospodarce, przynosi Centrala swym członkom duże korzyści. Związek dokłada wszelkich starań, by każda Spółdzielnia mogła otrzymać towar po cenach niższych od cen, po jakich nabywają towary inni kupcy, istniejący pod bokiem danej Spółdzielni.

Sprawozdanie Związku Handlowego za r. 1936 wykazuje, że suma bilansowa wynosi zł. 167.883.77, a czysty zysk zł 7.486.32 już po wydzieleniu Członkom dodatkowej premii w kwocie zł 5.971.98 oraz po oprocentowaniu Funduszu Zasobowego i specjalnego w wysokości zł 1.742.01. Łącznie zatem nadwyżka za r. 1936 wynosiłaby zł 15.200.31.

Obroty za r. 1936 wynoszą zł 4.712.580.— i w porównaniu z r. 1935 zwiększyły się o zł 1.109.498.— czyli o 30%.

Jeśli weźmie się pod uwagę, że w obrotach za r. 1935 artykuły rolnicze wynosiły zł 503.906.—, a obroty te na skutek podziału pracy odpadły na rzecz Syndykatu Spółdzielni Rolniczych, to stwierdzić należy, że obroty Związku wzrosły właściwie o 44%.

Z porównania obrotów Związku Handlowego, które wynosiły:

za r. 1933	zł 2,330.000.—
za r. 1934	zł 3,107.166.—
za r. 1935	zł 3,603.082.—
za r. 1936	zł 4,712.580.—

wynika, że obroty te stopniowo z roku na rok się zwiększają. A więc w miarę krzepnięcia i rozbudowy

---

guzami na czole. Starannie wybrał i odłożył na bok dobijaki [12]), niezrównane na przynętę. Z pokładu spuszczono worki. Pakowali w nie co lepsze ryby, mniejsze szuflą wrzucając do morza.

— Chyba sztorm [13]) będzie — zauważył Kornicz — tyle ryb!

— Nolepsze rebe na sztorm — przytwierdził Paweł Wilk, Kaszub. Rozejrzeli się po niebie z uwagą. Dobrotliwe jego oblicze zdało się na pozór to samo, co wprzódy, lecz po skrajach wałęsały się bure obłoczki, schodziły, jak na naradę, gdy nad przestworami wodnymi legła niespokojna cisza.

— Do taklu [14]) wszyscy! Śpieszyć się, wy tam z rybami! — zabrzmiał równocześnie donośny głos kapitana. Spychali z pośpiechem resztę połowu do wody, rozsypując wysoko srebrne bryzgi szprotów. Mewy, białe jak gołębie, piszczały drapieżne, chwytając je prawie wprost z rąk. Rybacy próżnili bat i przytwierdzili go na właściwym miejscu, paczyny i dulki [15]) zabierając do kohity [16]); Reszta załogi z pośpiechem ciągnęła kordel, czyli wielką linę od głównego żagla. Jegomość Marcin Prus, kapitan, spoglądał to na niebo, to na swój okręt z otuchą.

Mocny jest, wydzierży! Jakoż nie była to byle pinka dwumasztowa, lecz istny galeon, strojny w dwa wielkie maszty jednolite i trzeci bezanowy [17]) o ukośnym drążku, mniejszy. Spod podwójnego pokładu wyzierało czternaście armatek, a bak i rufa [18]) wznosiły się wysoko nad pokład dwoma kasztelami [19]). Obicie statku było klinkowe, zaś szerokość galeonu i wysokość równe sobie, a zarazem jednej trzeciej długości kila, czyli stępki. Okręt mógł wziąć 80 lasztów, a łaszt znaczy tyle, ile ładunku uwiezie wóz czterokonny. Wielki rudel, czyli ster, skuty blachą żelazną, zwieszał się ze sztaby zadniej, prostopadłej, na dziewięciu mocnych hakach. Przednia sztaba była nachylona w formie dzióba i ozdobiona rzeźbą, kształt Wodnika wyrażająca. Nad rzeźba wystawał bukszpryt [20]), a nad nim bandera królewska. Na banderze w polu czerwonym była ręka, do łokcia obnażona, w złotym i białym rękawie, trzymająca szablę z czarną rękojeścią. Kotwie były trzy, żagli wszystkich pięć: dwa łacińskie, trójkątne i trzy czworoboczne, dwa na maszcie głównym i fokowym. Piękny był okręt i nie dziw, że kapitan Marcin Prus z miłością na niego spoglądał.

„Wodnika“ znali z dawna i swoi i obcy. Maćko Sierpinek, najstarszy kaper królewski, jeździł na nim długi czas, a sam pan Dunin Wąsowicz opatrywał, gdy go przed laty z handlowego na wojenny przerabiano.

Zofia Kossak.

---

[12]) Drobne rybki.

[13]) Burza.

[14]) Ożaglowanie.

[15]) Widełki drewniane na wiosła.

[16]) Kajuty.

[17]) Mały tylny maszt z trójkątnym żaglem.

[18]) Tył i przód okrętu.

[19]) Wzniesione wysoko nad pokład komory, zawierające armatki i pomieszczenie załogi.

[20]) Drążek, służący do zwijania i opuszczania kotwicy, na nim bywał umieszczony mały żagiel.

Spółdzielni u dołu, do czego w dużej mierze przyczynia się także Związek Handlowy, wzrastają obroty Centrali, co podnieść należy, jako zdrowy objaw gospodarki. Boć i tutaj przyjął Związek Handlowy odmienny system pracy od innych Central handlowych, a mianowicie działalność swą oparł wyłącznie na współpracy z Członkami. Dowodem tego są obroty z Członkami, które wynoszą za wszystkie lata **ponad 98% ogólnych obrotów.** Reszta, zaledwie 2%, przypada również na organizacje spółdzielcze, jednak nie przyjęte na Członków.

OBROTY ZWIĄZKU HANDLOWEGO:

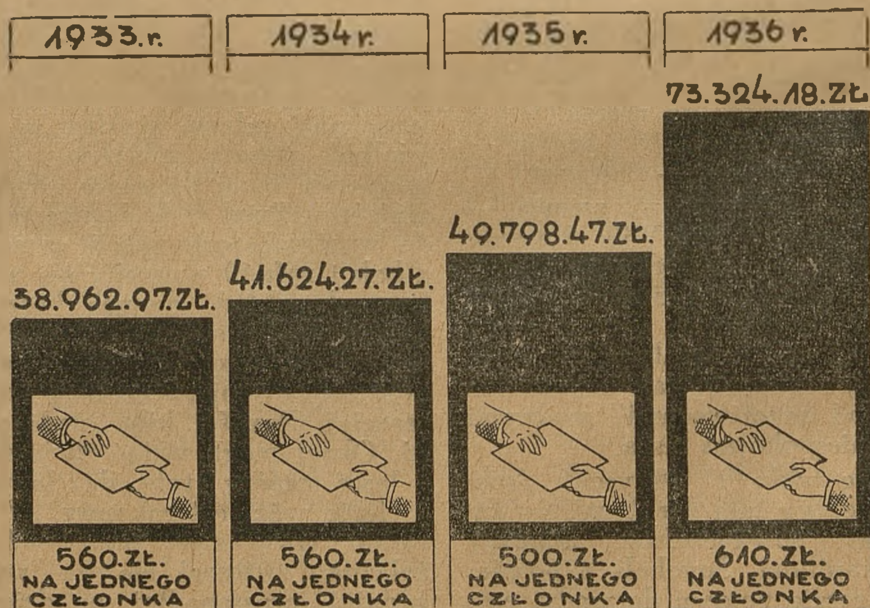
1933.r.	1934.r.	1935.r.	1936.r.
zł. 2,350.000.	zł. 3,107.166.	zł. 3,603.082.	zł. 4,712.580.

Na specialne podkreślenie zasługują niskie koszty administracji, przy których Związek od początku swego istnienia pracuje. Koszty te wynosiły w r. 1936 — 0.85% od obrotu i utrzymały się na poziomie roku 1935.

Związek Handlowy jest jedyną Centralą, pracująca przy tak niskich kosztach administracyjnych, gdyż ze sprawozdań innych Central wynika, że niektóre z nich pracują przy kosztach około 4% od obrotu. Nawet Centrosojuz, wymieniany jako organizacja sprawna i tanio administrująca, pracuje przy kosztach handlowych ponad 2% od obrotu.

Ogólnie jest już tak przyjęte, że siłę i wartość przedsiębiorstwa ocenia się według sumy bilansowej i kapitałów, jakie dana instytucja posiada. Ktoby tej siły i wartości Związku Handlowego szukał w cyfrach bilansowych i kapitałach własnych, spotka go rozczarowanie.. Mając bowiem skromne sumy i kapitały, sprawnością handlową i działalnością gospodarczą nie ustępuje Związek zupełnie instytucjom o dużym kapitale.

Siłę i wartość trzeba oceniać nie wedle cyfr bilansu, ale wedle tego co i ile Centrala ta świadczy swym Członkom-Spółdzielniom. Chodzi przede wszystkim o korzyści, jakie przypadają współpracującym ze swoją Centralą Spółdzielniom.



Ogólnie wydzielił Związek Handlowy za r. 1936 swym Członkom premie towarowe w sumie zł 73.324.18 tak, że przeciętnie na jedną Spółdzielnie przypada ponad 610.— zł.

Premie, wydzielane przez Związek Handlowy, wynosiły:

w r. 1933	zł 38.962.97	tj. zł 560.—	na 1 Członka
w r. 1934	zł 41.624.27	tj. zł 560.—	na 1 Członka
w r. 1935	zł 49.798.47	tj. zł 500.—	na 1 Członka
w r. 1936	zł 73.324.18	tj. zł 610.—	na 1 Członka
Razem	zł 203.709.89	tj. 1.48% od obrotów.	

Niektóre Spółdzielnie uzyskały za rok 1936 od Związku Handlowego tytułem premii ponad zł 4.000.—. Najwyższą premię w r. 1936 wypłacono 1 spółdzielni zł 5.700.—.

Również duże korzyści dała Centrala swym Członkom, uzyskując od dostawców odpowiednie rabaty i bonifikaty, które uwzględniane były wprost na fakturach, a których nie można ująć cyfrowo. Nie mniej jednak odegrały one znaczna rolę w opłacalności poszczególnych Spółdzielni oraz w dużym stopniu przyczyniły się do zwiększenia ich obrotów i zysków.

Widoczne to jest zresztą ze sprawozdania Związku w dziale handlowym, gdzie podano najwyższe obroty niektórych Spółdzielni.

Z zestawień tych wynika, że współpraca Członków z Centralą wzrasta z roku na rok. Okazuje się dalej, że cały szereg placówek sprzedaje duże ilości cukru, wyrobów cukierniczych, cykorii, drożdzy, mydła, zapałek, węgla i cementu. Nie trzeba tłumaczyć, że Spółdzielnie te w samym detalu takich ilości towaru nie sprzedają. Obroty te osiągają one przez wprowadzenie hurtownej sprzedaży ró-

żnych artykułów dla Sklepów Kółek Rolniczych i kupiectwa polskiego.

Jeśli się cofniemy wstecz do r. 1933, to zaledwie kilka Spółdzielni prowadziło hurtowną sprzedaż towaru. Dziś jest ich znacznie więcej. Niektóre z nich, zasobniejsze finansowo, prowadzą sprzedaż hurtowną wszystkich artykułów, inne zaś z braku odpowiednich kapitałów do obrotu i z braku kredytów, gdyż nie mają odpowiedniej spółdzielczej Centrali kredytowej, ograniczają się z konieczności do hurtownej sprzedaży kilku artykułów, w których na miejscowych rynkach, dzięki uzyskiwanym ze Związku Handlowego premiom, są bezkonkurencyjne.

Między Spółdzielniami, przodującymi we współpracy ze swą Centralą, sa i takie placówki, które istnieją zaledwie jeden rok lub dwa lata i zorganizowane zostały bez odpowiednich kapitałów własnych. Mimo trudności finansowe pracują żywotnie, obroty swe stale zwiększają, a prowadząc hurtowną sprzedaż, skupiają wokoło siebie Sklepy Kółek Rolniczych, dla których stały się powiatowymi hurtowniami.

Trzeba stwierdzić, że działalność Związku Handlowego nadal opiera się na wskazaniach, jakie podał Prezes Dr. Jan Dębski w „Nowych drogach pracy handlowej Spółdzielni Kółek Rolniczych", a które należy przypomnieć: „Centrala, jeśli nie ma być zwykłym hurtownikiem o małej wartości handlowej, a żadnej organizacyjnej, musi powstać z wyłącznej woli i trudu Spółdzielni i pozostawać pod ich wyłącznym wpływem... Służba tylko dla Spółdzielni i praca dla ich korzyści, uzyskiwanie dla nich możliwie najlepszych warunków, oszczędna gospodarka, skromność i zaniechanie snów o potędze, jawność i szczerość — oto zasadnicze cechy dobrej Centrali handlowej".

Dalszy rozwój Związku Handlowego i praca ku pożytkowi zrzeszonych w nim placówek spółdzielczych, zależna będzie nietylko od energii organów Związku, ale i z całym naciskiem to podkreślic należy, przede wszystkim od zrozumienia własnego interesu przez placówki u dołu, które nadal i jeszcze w większej mierze winny współpracować ze swoim Związkiem.

Wspólnym wysiłkiem należy dążyć nie tylko do wzmocnienia Związku i zrzeszonych w nim Spółdzielni, ale najwyższym celem powinno być unarodowienie handlu polskiego. Należy pamiętać, że „świat liczy się tylko z silnymi, a siłą Spółdzielni są nie tylko ich zasoby finansowe, lecz przede wszystkim ich zwartość i solidarność organizacyjna". *„sir"*.

Dobre imię

Nie tyle złego zdołasz zdziałać komu
Gdy go okradniesz... obrabujesz z mienia...
Zdradzisz... lub żonę uprowadzisz z domu...
Ile... gdy skalasz mu czystość imienia.

Nie tak swą krzywdę zdoła odczuć człowiek
Gdy go obijesz, lub cios zadasz krwawy,
Lub mu psotami nie dasz zmrużyć powiek,
Niż... jeśli dobrej pozbawisz go sławy.

Boć wszak rabunku, oszustwa, czy zdrady,
I innych także krzywd łatwa naprawa,
Lecz dobre imię — mówiąc bez przesady —
Przywrócić komu — niemożliwa sprawa.

Artur Lorek.

Co się dzieje w Polsce

Święto morza w Gdyni. W obecności P. Prezydenta R. P. odbył się wspaniały obchód „Święta Morza" w Gdyni. Na obchód ten zjechało do Gdyni przeszło 20 tysięcy osób z różnych stron kraju. Głównym punktem programu była rewia przed P. Prezydentem marynarki wojennej i eskadry wodnej samolotów. Po rewii P. Prezydent odjechał na okręcie „Mazur", żegnany niemilknącymi okrzykami i owacjami. Liczne łodzie rybackie, barwnie udekorowane, towarzyszyły okrętowi P. Prezydenta przez długą chwilę, płynąc dookoła okrętu. Po pożegnaniu P. Prezydenta, P. wicepremier Kwiatkowski, w towarzystwie ks. biskupa Galla i władz świeckich odebrał defiladę, na którą złożyły się formacje wojskowe z oddziałami marynarki na czele, organizacje wojskowe i społeczne, oraz liczne delegacje.

Na zakończenie odbyły się taneczne zabawy ludowe, koncerty orkiestr i chórów i jazdy łodziami po morzu. Wieczorem całe miasto i port były wspaniale oświetlone.

Konflikt wawelski jeszcze nie załatwiony. W nieporozumieniu, które powstało pomiędzy Ks. Arcybiskupem Sapiehą a Rządem na tle przeniesienia zwłok Marszałka Piłsudskiego do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów, zaszedł znowu moment, który opóźnił wyjaśnienie całej sprawy. Oto na list wysłany przez Ks. Arcybiskupa Sapiehę do P. Prezydenta R. P., P. Prezydent nie dał odpowiedzi odręcznej, lecz przez kancelarię cywilną uznał list ów za nie wystarczający do załagodzenia konfliktu. W dalszym więc ciągu prowadzone są rozmowy na ten temat między władzami duchownymi a świeckimi i jest nadzieja, że sprawa ta wkrótce zostanie zupełnie wyjaśniona.

Pierwszy kwartał zamknięto nadwyżką budżetową. Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za czerwiec, czyli trzeci miesiąc bież. roku budżetowego, wykazują dochody ogółem 186.188 tys. zł i wydatki 186.772 tys. zł. Niedobór wynosi więc 584 tys. zł. Ponieważ pierwsze dwa miesiące bież. roku budżetowego przynio-

sły nadwyżkę 1.082 tys. zł, przeto cały pierwszy kwartał roku budżetowego 1937/38 zamyka się nadwyżką 498 tys. zł.

O kulturalne podniesienie wsi polskiej. W sali Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w obecności ministra Poniatowskiego, odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji spraw społecznych wsi pod przewodnictwem dyr. departamentu Rudnickiego. Szczegółowy program prac Komisji referował p. Pawłowski.

Na czoło zagadnień wysunięto, jako najpilniejsze, sprawy domów ludowych, jako ośrodków skupiających pracę kulturalno-oświatową na wsi, urządzeń sanitarnych (studnie, łaźnie, ośrodki zdrowia, ustępy), radiofonizacji wsi i programów radiowych, biblioteki, czytelnictwo i prasę. Ponieważ zagadnienia wymagają szczegółowych opracowań, przeto wyłoniono zostały cztery podkomisje: 1) domów ludowych, 2) urządzeń sanitarnych, 3) radiofonizacji wsi i programów radiowych, 4) czytelnictwa i prasy.

W skład podkomisji wchodzą zainteresowani członkowie Komisji spraw społecznych wsi, zaproszone osoby, interesujące się bliżej tymi zagadnieniami oraz fachowcy. W najbliższym czasie poszczególne podkomisje przystąpią do przepracowania wysuniętych zagadnień.

Ostateczna wymiana banknotów 10-złotowych. Ostateczny termin wymiany starych banknotów 10-złotowych, emitowanych 20 lipca 1926 i 20 lipca 1929, mija 31 grudnia br. Wymiany dokonywać będzie centrala warszawska Banku Polskiego.

Ruda żelazna w pow. lubaczowskim. Jak donoszą z Jarosławia, dyrektor szkoły, p. Mueller, odkrył w Łuskawcu w pow. lubaczowskim, woj. lwowskie, złoża rudy żelaznej. Próby posłano do zbadania politechnice lwowskiej.

Kopiec na Sowińcu ukończony. W ciągu najbliższych dni zostanie ukończone sypanie kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu w Krakowie. Kopiec jest wysoki na 36 m. Po ukończeniu kopca, prace będą prowadzone w kierunku urządzenia, otoczenia i dróg dojazdowych.

Z pomocą ludności małorolnej. Od dłuższego czasu prowadzona jest przez Lasy Państwowe planowa akcja w kierunku kulturalnego podniesienia okolic, związanych gospodarczo z Lasami Państwowymi i ośrodkami przemysłu tartacznego, szczególnie w tych okolicach, w których praca w Lasach Państw. jest głównym źródłem zarobków ludności małorolnej. W zakres tej akcji wchodzi budowa świetlic, domów ludowych, kościołów, bibliotek, łaźni, studni itp. W r. b. korzystając z postanowienia dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o państwowym gospodarstwie leśnym, Dyrekcja Lasów Państwowych we Lwowie uruchomiła w porozumieniu z Zarządem Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża ekspedycję sanitarną, złożoną z instruktora i pielęgniarek P. C. K., która pracować będzie przez całe lato w dolinie rzeki Bystrzycy, części lewego dorzeca Prutu oraz w Nadleśnictwie Hryniawa i Jawornik, znanych ze swej niedostępności. Z ekspedycją Czerwonego Krzyża współdziałać będą miejscowe Koła Rodziny Leśnika, w których przeprowadzone zostaną kursy przeszkoleniowe w zakresie pierwszej pomocy, higieny i lecznictwa. Ekspedycja zaopatrzona została w duże ilości lekarstw, jak szczepionka przeciw wściekliźnie, przeciw ukąszeniom żmij i t. p. Pomoc sanitarna udzielana będzie bezpłatnie, gdyż koszty organizacji, wyekwipowania ekspedycji i zakupu materiałów sanitarnych w wys. ok. 10 tys. zł pokryte zostały całkowicie przez Lasy Państwowe.

Kobieta przywódcą bandytów. W Mykietyńcach obok Kołomyi, wtargnęło do domu pewnego gospodarza 4 bandytów, żądając pieniędzy. Gdy gospodarz stawił opór, herszt bandytów strzelił do niego, raniąc go ciężko, a następnie kazał dom splądrować. Ranny gospodarz poznał w przywódcy przebraną kobietę.

Stemplowanie zapalniczek. Według ostatniego rozporządzenia opłata za stemplowanie zapalniczek wynosić ma obecnie 1 zł od sztuki. Posiadacze nieostemplowanych zapalniczek, mogą swe zapalniczki ostemplować w każdym urzędzie skarbowym, bez żadnego trudu i bez żadnych kar za posiadanie dotychczas nieostemplowanej zapalniczki. Ostemplowanie musi być dokonane do końca sierpnia br., po tym czasie stosowane będą wysokie kary.

Niezwykła zemsta. Z Radomska donoszą o strasznej zemście, której ofiarą padła 15-letnia dziewczyna. Oto 20-letni mieszkaniec tej wsi, zapłonął miłością do młodziutkiej dziewczyny, córki zamożnego gospodarza. Ale gdy dziewczyna unikała go i odrzuciła jego oświadczyny, ten wyjął brzytwę i obciął dziewczynie nos i część górnej wargi. Biedną, nieprzytomną ofiarę dzikiej zemsty przewieziono w ciężkim stanie do szpitala.

Ofiary Wisły. W pobliżu Gdańska na Wiśle zatonęło podczas kąpieli dwóch chłopców w wieku lat 8 i 11. Matki ich, chcące ratować swe dzieci, zostały porwane przez prąd i utonęły także.

... i w świecie

Walki o Madryt. W Hiszpanii na wszystkich odcinkach frontu nie było w ostatnim tygodniu wielkich zmian. W walkach o Madryt sytuacja początkowo układała się pomyślnie dla powstańców, tak, że zaczęto nawet opróżniać miasto, potem jednakże wojska rządowe broniąc rozpaczliwie swych placówek, zdołały na razie odsunąć zajęcie Madrytu, walki jednak zacięte trwają nadal.

Francja zawiesiła kontrolę międzynarodową na granicy francusko-hiszpańskiej, zaznaczając, że ze swej strony ściśle przestrzegać będzie, by przez jej granice nie byli przepuszczani ochotnicy, ani sprzęt wojenny dla żadnej ze stron walczących.

Państwo żydowskie w Palestynie. Jak już raz donosiliśmy, angielska komisja królewska dla spraw Palestyny, opracowała projekt podziału Palestyny na państwo żydowskie i arabskie, a część kraju, która jest związana z życiem Chrystusa, miałaby pozostać od protektoratem Anglii. Po ogłoszeniu tego projektu powstało wrzenie wśród Arabów, którzy stanowczo nie chcą zgodzić się na taki podział. Również i żydzi okazują niezadowolenie z projektu. O ile jednak taki podział dojdzie do skutku, będzie to wielki polityczny sukces Anglii.

Nowy zatarg chińsko-japoński. Na Dalekim Wschodzie, w północnych Chinach przyszło do zatargu zbrojnego między oddziałem wojsk chińskich i japońskich. Nie wiadomo dotychczas, kto sprowokował krwawe starcia i co właściwie było ich przyczyną, ale faktem jest, że padło już wiele żołnierzy po obu stronach. Zajście to wywołało jednak bardzo gwałtowny odruch w całych Chinach i panuje przekonanie, że Chiny użyją całej swej siły, by przeciwstawić się napastliwości Japonii, która, jak wiadomo, zbyt często daje się Chinom we znaki, chcąc opanować pewne części olbrzymiego kraju chińskiego, na rzecz swego przeludnienia.

Huraganowe burze. Z Niemiec donoszą o gwałtownej burzy i oberwaniu się chmury w miejscowości Koenningen, gdzie woda zalała całą dolinę i zniszczyła kilkaset morgów zboża. Zginęła przy tym wielka ilość bydła.

Również nad środkową Finlandią przeszła niezwykła burza, podczas której ponad 10 tysięcy drzew zostało wyrwanych z korzeniami, a szereg domów pozostało bez dachów.

A znowu nad stepowymi prowincjami zachodniej Kanady, przeszła huraganowa burza piaskowa, z grzmotami i piorunami, ale bez kropli deszczu. Tumany piasku, unoszące się w powietrzu, zasypały wielkie przestrzenie, tworząc góry i doliny.

Upały w Ameryce. W Stanach Zjednoczonych Ameryki panują od kilku dni niebywałe upały, od których zginęło już 150 osób. W Nowym Jorku wskutek upalnych nocy, wiele ludzi śpi w parkach i na placach, szukając na trawie i kamieniach ochłody. Burza, która przeszła jednego wieczoru nad Nowym Jorkiem, powitana była z prawdziwą radością, gdyż ochłodziła nieco powietrze.

Z rolnictwa

Kilka uwag o doborze pszenicy siewnej

Do roślin o największym znaczeniu dla rolnika w Małopolsce Wschodniej należy pszenica ozima. Uprawianą jest ona na naszym terenie w olbrzymich ilościach, jednak, jak dotychczas, zrobiliśmy bardzo mało tak w kierunku poprawy jakości ziarna, jak i podniesienia wysokości plonu.

Jaką winna być pszenica uważana za dobry towar handlowy?

Musi mieć następujące zalety: 1) dużą wagę hektolitrową (75.5—77.0), 2) ziarno szkliste, 3) musi być odporną na choroby grzybkowe. Należy pamiętać przy tym zawsze, że ziarno, mające wszystkie te zalety np. na Pomorzu lub w Wileńszczyźnie, sprowadzone do nas do Małopolski będzie źle rodzić i da ziarno niskiej jakości. Nastąpi to dlatego, że odmiana ta nie będzie odpowiednią dla naszych warunków klimatycznych i glebowych.

Nasuwa się więc pytanie, jakie pszenice siać na naszym terenie (w Małopolsce Wschodniej). Odmian żadnych wyszczególniać nie będę, gdyż uczynić to mogą najlepiej miejscowe placówki rolnicze, każda dla swego terenu, chciałbym podać tylko kilka uwag ogólnych. Jak wiadomo rolnikom, pszenice dzielą się na czerwono i biało ziarniste, ostki i gółki (jest to podział użytkowy, gdyż botaniczny jest całkiem inny). Z tych czterech grup pszenic drobni rolnicy najlepiej lubią białe gółki, twierdząc, że dają one najlepszą mąkę. Jest to niczym nieuzasadniony przesąd, ponieważ na naszym terenie białe gółki najsilniej ulegają chorobom grzybkowym, plony ich ulegają największym wahaniom w zależności od warunków klimatycznych, przy czym mają zwykle bardzo niską wagę hektolitrową (73—74.5), ziarno ich jest mączyste a nie szkliste, a mąka w pieczeniu rozsypuje się — czyli mają wszystkie te cechy produktu handlowo mniej wartościowego, dlatego też masowa uprawa ich przez małorolnych, uzasadnioną niczym nie jest.

Jak wykazują natomiast liczne doświadczenia przeprowadzane na terenie całej Małopolski Wsch. tak najwyższe plony ziarna, jak również i największą odporność na choroby i ostre zimy, wykazują odmiany czerwone ościste. Jest to zupełnie jasne i zrozumiałe, gdyż ostki czerwone są pszenicami, pochodzącymi z klimatu stepowego (a więc bardzo zbliżonego do naszego) dobrze się więc czują w naszych warunkach. białe bezostki, pochodzące natomiast w ogromnej swej większości z okolic nadmorskich, muszą też dlatego w naszych warunkach zawodzić często w plonach.

Pozostaje jeszcze ostatni argument, wysuwany przez drobnych rolników, broniących się przed zmianą nasienia siewnego, t. j. lepsza jakość mąki z pszenicy białej.

Jak się ta sprawa przedstawia faktycznie? Taka np. Francja, uprawiająca pszenice białe, gdyż z powodu swego klimatu jest do tego zmuszona, sprowadza rocznie około 10 mil. q pszenicy czerwonej, specjalnie dla poprawy jakości

swej mąki. Dziwnym jest natomiast, gdy kraj, który ma wszelkie dane do uprawy odmian o większej wartości, uprawia stale mniej wartościowe, obniżając tym samym jakość swej mąki oraz utrudniając sobie wywóz na rynki zagraniczne.

Dlatego też rolnicy małopolscy winni dążyć do coraz szerszego wprowadzania do uprawy czerwonych ostek; należy jednak o tym pamiętać, że jest ich ogromna ilość odmian o różnorodnej wartości, dlatego też należy zawsze poradzić się w Kole Doświadczalnym lub O. T. R., jaka odmiana będzie najlepszą dla warunków danego gospodarstwa. Nakoniec należy jeszcze pamiętać, że każda, najlepsza nawet, odmiana wyradza się po kilku lub kilkunastu latach, o ile nie opiekuje się nią specjalista hodowca. Zostaje wówczas z dobrej odmiany tylko sama nazwa, bo produkt staje się lichy.

Należy dlatego nabywać zboże siewne tylko z takiego źródła, jakie przez miarodajną organizację rolniczą zostaje uznane za dające naprawdę dobry materiał siewny.

B.

Zła oszczędność

Jedną z najbardziej palących bolączek naszego rolnictwa jest niewątpliwie zła i nieumiejętna uprawa mechaniczna gleby. Dziwimy się, że rolnik zagraniczny ma z 1 ha dwukrotnie większy plon zboża, chociaż gleba tam nie jest lepsza niż u nas, a nie chcemy zrozumieć, że nawet w kopalniach złota konieczny jest pewien nakład, a w rolnictwie przede wszystkim nakład pracy.

Mamy wszelkie warunki po temu, aby wyniki gospodarowania były takie same, jak na Zachodzie. Mamy w pierwszym rzędzie dobrą ziemię, którą trzeba tylko przez odpowiednie zabiegi zmusić do tego, aby wydawała wysokie plony. Posiadamy niezbędne maszyny i narzędzia, może nie tak doskonałe, jakimi się rolnik na Zachodzie posługuje, ale zupełnie wystarczające dla należytego przygotowania gleby. Posiadamy też liczny inwentarz pociągowy.

Zacznijmy od ziemi. Jeżeli chcemy, aby wydawała plony wysokie, musimy ją uprawić tak, aby zawierała wszystkie niezbędne warunki do pomyślnego wzrostu i rozwoju roślin. Jeżeli zwrócimy uwagę na tegoroczne zasiewy, to stwierdzimy niezmiernie ciekawy objaw, mianowicie, że częstokroć dwa pola obok siebie przedstawiają się nader rozmaicie. Na jednym urodzaj pomimo suszy jest dobry, na drugim bardzo lichy. To znaczy, że jednym zasiewom susza nie zaszkodziła, a inne bardzo ucierpiały. Stało się tak dla tego, że jedne gleby w warstwach głębszych zawierały wilgoci dużo, a a inne były jej całkowicie pozbawione. Jak wiadomo, podorywki są jednym z najskuteczniejszych sposobów zatrzymania wilgoci w ziemi. Ponieważ nigdy nie możemy przewidzieć, jakie będzie przyszłe lato, wilgotne czy suche, to jedynym sposobem zabezpieczenia się przed suszą są w porze właściwej, t. j. zaraz po sprzęcie zboża zrobione podorywki.

Wiadomo również, że chwasty są lepiej od roślin uprawnych przystosowane do warunków miejscowych. Susza zaszkodziła ziemiopłodom, ale nie chwastom, które tym bujniej się rozrosły, tłumiąc rośliny szlachetne. Nie ulega wątpliwości, że chwasty wydatnie w r. b. obniżyły plony na tych polach, na których rolnik dopuścił do ich rozwielmożnienia. A tutaj znów podorywka jest bardzo skuteczna dla wytępienia chwastów, ponieważ uprawami podorywek niszczymy ich bardzo dużo. Nie potrzeba dla tego celu skomplikowanych narzędzi, lub kosztownych maszyn, wystarczy pług, brona i wał, które w każdym gospodarstwie zwykle się znajdują.

Chodzi wreszcie o należyte wyzyskanie posiadanego sprzężaju. U nas na 100 ha posiadamy 10 koni, a w Niemczech 7, we Francji 5 i t. d. Jeżeli mamy tak dużo zwierząt pociągowych, to zdawałoby się, że powinniśmy mieć gleby znakomicie uprawione. A tymczasem daleko nam do zagranicy. Podorywek robi się mało, a jeżeli je dokonywamy, to zwykle za głęboko. pozostawiając je bez wszelkich zabiegów aż do orki siewnej lub zimowej. A tymczasem chcąc za pomocą podorywki zachować w glebie wodę oraz zniszczyć perz i chwasty, trzeba ją bronować parokrotnie, walcować i t. p.

Orki zimowe wykonujemy niemal z reguły za płytko, prawie na taką samą głębokość jak i podorywki. Taka płytko wzruszona ziemia również nie może zatrzymać dużo wody, tak potrzebnej w czasie wzrostu roślin w lecie. Burak cukrowy jest rośliną wręcz jakby stworzoną dla drobnego rolnika, ale burak na płytko uprawnej ziemi nie może wydać wysokiego plonu. Pogłębienie orki wydaje najlepszy skutek, gdy jest połączone z nawożeniem obornikiem. Ponieważ buraki cukrowe uprawiane być muszą na oborniku, to należy przy tej okazji pogłębić warstwę rodzajną chociaż na polu, przeznaczonym pod buraki cukrowe.

Rolnicy doświadczeni utrzymują, że nakład na uprawę mechaniczną daje do 400% zysku. To znaczy, że jeżeli — dajmy na to — pobronujemy lub zwalcujemy podorywkę, a zabieg ten (licząc pracę koni i ludzi) pociąga koszt 5 zł, to wartość zwyżki plonu dzięki temu podnosi się o 25 zł. Niewielka to suma, ale nie otrzymamy jej, jeżeli będziemy żałowali nakładu 5-cio złotowego. A przecież właściwie nie jest to wydatek gotówkowy, lecz pod postacią pracy naszej oraz koni i narzędzi. A zwyżka plonu — to niewątpliwie gotówka.

Każdy bezstronny człowiek przyzna, że taka oszczędność jest zła i nierozsądna.

Jak usunąć jałowość krów

Hodowcy nasi przeważnie mało zwracają uwagi na to, że w większości wypadków przyczyną jałowości bywa zatrzymanie łożyska, które łatwo powoduje zmiany chorobowe w rodnicy i uniemożliwia zapłodnienie.

Zdarzają się takie wypadki, że chociaż pozornie odejście łożyska odbyło się normalnie i w swoim czasie — jednak pomimo to krowa ciągle powtarza, latuje się i zacielić się nie może.

O ile taka krowa nie zdradza żadnych objawów chorobowych, przypuścić należy, że przyczyną

niezacielania się jest łożysko, które musiało spowodować zmiany w rodnicy.

Najczęściej hodowca nie przestrzega tego, ażeby łożysko odeszło jak należy i to nie później niż w 12 godzin po ocieleniu się krowy, a zatrzymania łożyska u krów, nawet po 4—5 dni, sa na porządku dziennym. Każde takie zatrzymanie, choćby nawet trwało tylko 2 dni — nie może nie pozostawiać po sobie różnych niepożądanych następstw i nieraz, pomimo pozornie całkowitego odejścia łożyska, moga w rodnicy pozostawać jego resztki, które ulegają zepsuciu, wywołują stan zapalny lub kataralny i przez to uniemożliwiają zapłodnienie.

A zatem — w celu zapobiegawczym, ażeby uniknąć jałowości — powinno się zawsze przestrzegać, ażeby łożysko odeszło we właściwym czasie i w razie zatrzymania go — zwracać się o pomoc do lekarzy weterynarii, lecz nigdy nie powierzać dokonywania różnych zabiegów i rękoczynów znachorom, pastuchom i szwajcarom, którzy łatwo moga krowę zepsuć.

Z. Olszański
lek. wet.

Czy trzeba wszystkie tryby, t. j. koła, zazębiające się o siebie, smarować w maszynach

O ile panewki, łożyska, w których obracają się wały, trzeba naoliwiać, by tarcia nie było i grzania się wałów, bo przez to nie tylko zwiększa się opór, tarcie, zużywa więcej siły, czy to zwierzat, n. p. przy konnej młocarni, czy ludzi n. p. przy młynkach, ale i sama maszyna, czy narzędzie niedostatecznie naoliwione, nasmarowane, szybko się niszczy, — o tyle znów bardzo często widzi się błąd taki, że smarują się koła zębate tam, gdzie wcale tego nie potrzeba, a praca ta zamiast pożytku, przynosi stratę na niepotrzebne zużycie smarów, oraz psuje samo narzędzie. Smarować koła zębate można bowiem tylko takie, które nie są narażone na kurz, pył, słowem, gdy są tak zabezpieczone jakąś ochroną n. p. skrzynką blaszaną czy drewnianą, że pył między zęby nie przenika. A tymczasem wieleż razy widzi się, że, czy to w siewniku, czy w kieracie, smarują koła zazębiające się smarowidłem gęstym, i to takie, które stale prószą się. A tymczasem pył, piasek, dostawszy się między zęby, osiadając na lepkim smarowidle, stale ściera zęby kół zębatych, czego dowodem, że od startego żelaza smarowidło na trybach robi się aż czarne, przy czym masa taka gęstnieje, rozpycha zazębiające się o siebie koła trybowe, — w rezultacie czego zęby jednego tryba nie wchodzą dostatecznie w zagłębienia drugiego, przeskakują górę, w końcu wykruszą się, wyłamią i cała maszyna nieraz stanie w okresie najpilniejszej roboty.

inż. Br. St.

Spółdzielczy zbyt zboża

Po artykule p. Mikołaja Woźniaka i otwarciu dyskusji na temat zbytu zboża na łamach Tygodnika Rolniczego myślałem, że rzeczywiście rozpocznie się szeroka wymiana zdań na ten palący i bolący nas temat, do której i ja swoje uwagi z praktyki na terenie Kółka Rolniczego w X. dorzucę, jednak spotkał mnie zawód, bo poza rzeczowym artykułem ks. Alojzego Sierzęgi, innych głosów w tej ważnej sprawie znaleźć nie mogłem. A sprawa to rzeczywiście ważna i poważna.

Polska jest krajem rolniczym, a rolnictwo nasze przeważnie uprawia zboża i swoje kapitały obrotowe czerpie przeważnie ze sprzedaży ziarna. Wobec tego roczne obroty naszym zbożem idą w setki milionów złotych, a dochody kupców, którzy ni orzą ni sieją, a jedynie przy sprzedaży pośredniczą, wynoszą w ciągu roku kilkadziesiąt milionów złotych. — Te kilkadziesiąt milionów złotych to grosz, niepotrzebnie wyrwany z kieszeni rolników, dla dochodu rolnictwa bezpowrotnie stracony, a w dodatku przechodzący przeważnie w ręce żywiołu żydowskiego, niejednokrotnie nam wrogiego i współpracującego z naszymi zagranicznymi wrogami.

O ile ten stan rzeczy szkodliwy jest z jednej strony dla samego rolnictwa, bo pomniejsza jego dochód, to również jest szkodliwy i niebezpieczny ze względu na obronność Państwa, bo te różne skupy zboża w ręku żywiołu względem naszego Państwa obojętnego,

a nawet wrogiego, mogą w pewnej chwili stać się agenturami obcych mocarstw i za judaszowskie srebrniki dążyć świadomie do wygłodzenia kraju.

Ostatnia wojna przekonała nas, że wojnę nie zawsze wygrywa ten, kto ma więcej prochu i armat, lecz ten, kto ma więcej środków żywności. Z tego doświadczenia należy wysnuć wnioski.

Przechodząc do części szczegółowej, zacznę od pytania, czy możliwe jest opanowanie przez rolników i ich organizacje całego zbytu produktów rolnych? I zaraz odpowiem, że nietylko jest możliwe, ale i konieczne, choćby ze względu na uwagi ogólne, na wstępie poruszone.

Zastanówmy się w jaki sposób ująć zbyt zboża w ręce rolników?

Stare przysłowie mówi „groch, żeby nie wędrował, toby tyle nie kosztował". To jest prawda, jak nie mniej prawdą jest, że te wszystkie wędrówki zboża od wytwórcy do spożywcy zboże podrażają, a zyski zostają w ręku pośredników. — Ujęcie zbytu zboża przez rolników wyjdzie zatym na korzyść nietylko samym rolnikom, ale również i ludności miejskiej i robotniczej. Niestety rolnik przeważnie umie wyprodukować zboże, ale nie umie z nim trafić do konsumenta, nie umie go korzystnie dla siebie sprzedać i sam w pojedynkę tej sztuki nigdy nie dokaże. Ale jeżeli przez spółdzielcze organizacje potrafił rolnik polski ze swoim masłem, jajami, bekonami i t. d. trafić do odbiorców w kraju i zagranicą, to tę samą sztukę potrafi zrobić i ze swoim zbożem, trzeba tylko, aby tego chciał. A jest czego chcieć, bo chodzi o kilkadziesiąt milionów rocznie.



Udyczanka Czerwona. (Do art. kilka uwag o doborze pszenicy siewnej).

Tak z artykułu ks. Sierzęgi, jak i z własnej praktyki co do organizacji zbytu zboża nasuwają mi się następujące uwagi:

Organizacja zbytu zboża musi posiadać 3 szczeble organizacyjne, a to centralę, hurtownię w każdym powiecie, czy nawet dwie na powiat i placówki drobnicowe; najlepiej zsypy przy K. R., jedną na gromadę lub jedną na kilka gromad. Zadanie tych komórek organizacyjnych byłoby następujące: placówki drobnicowe zakupują zboże od rolników i dostarczają je do magazynu powiatowego, który szuka korzystnych rynków zbytu i w ogóle spełnia wszelkie czynności z handlem i sprzedażą zboża związane. Zadaniem centrali byłoby otrzymywanie i rozdzielanie pomiędzy poszczególne placówki powiatowe kontyngentów eksportowych i hurtownych dostaw wewnętrznych, prowadzenie fachowej kontroli nad działalnością spółdzielni, staranie się i rozdzielanie kredytów zbożowych i w ogóle dozór całego obrotu zbożem, przeznaczonym tak na wywóz, jak i do spożycia wewnątrz kraju.

Ponieważ na tym Bożym świecie tak się jakoś plecie, że prawie każdą sprawę trzeba zaczynać od pieniędzy, więc nawet i przy spółdzielczym pozbywaniu zboża, czy to nazwiemy handlem zbożem, czy to zbytem zboża musimy mieć pieniądze i to nawet kupę pieniędzy, gdyż dostarczającym zboże do spódzielni musimy dać czy to zaliczki na zboże, czy nawet niejednokrotnie całą cenę kupna.

Rolnik nasz, jak słusznie zauważa ks. Sierzęga, jest nieufny, a ja dodam jeszcze, że ponadto jest konserwatystą, przyzwyczajonym do tego, że od jego dziada i ojca nabywał zboże Mosiek, który przy kupnie płacił całą cenę za nabyte zboże, a nawet dawał zaliczki na zboże jeszcze nie dostarczone, nieraz jeszcze na pniu stojące, więc i nasz rolnik będzie robił tak samo jak jego dziad i ojciec. W tym leży właśnie najcięższa do ruszenia przeszkoda i powstaje wątpliwość, czy przy takim nastawieniu wię-

kszości naszego rolnictwa, można przeprowadzić spółdzielczy zbyt zboża.

Rolników zorganizowanych mamy zaledwie 5% a i ci nieliczni, którzy do organizacji należą, nie zawsze wiedzą po co należą i co im może dać organizacja i spółdzielczość. Smutne to, ale prawdziwe.

Z tych też przyczyn organizując spółdzielczy zbyt zboża, musimy się liczyć z konserwatyzmem rolnika, z jego dotychczasowymi przyzwyczajeniami i nieufnością do nowych poczynań i organizując zbyt zboża na spółdzielczych nawet zasadach, musimy niejednokrotnie za dostarczone zboże w płacić odrazu całą gotówkę, niejednokrotnie zas dać zaliczkę na zboże jeszcze nie dostarczone i dlatego też potrzeba na te akcję większych kapitałów.

A że zebranie ich jest możliwe, wykaże przykład z życia. (Nazw miejscowości umyślnie nie wymieniam, aby naszym konkurentom żydowskim nie zdradzić tajemnicy wysokości naszego kapitału obrotowego, gdyż są oni przekonani, że posiadamy dużo pieniędzy).

Na posiedzeniu K. R w X. postanowiliśmy uruchomić sekcję zbytu produktów rolnych. Zaczęliśmy od zbierania udziałów i zebraliśmy ponad 100 zł. resztę dopożyczyliśmy, tak że z kapitałem 400 zł zaczęliśmy w połowie grudnia skupywać zboże, płacąc prawie zawsze całą cenę kupna odrazu. Tym szczupłym kapitałem do końca maja b. r. przehandlowaliśmy 200 q różnych zbóż, zmusiliśmy miejscowych handlarzy do płacenia wyższych cen, a ponadto daliśmy pracę i zarobek jednemu człowiekowi.

Ten nasz przykład i przykład dany przez ks. Sierzęgę, dowodzi, że gdy jest chęć do pracy, wszystko można zrobić.

A te 400 zł z naszego przykładu, na uruchomienie gromadzkiego magazynu zboża można zebrać w każdej gromadzie, czy to w udziałach pieniężnych, czy to w udziałach zbożowych. Z kolei rolnictwo całego powiatu, przy poparciu dworów, z łatwością może zebrać kilkanaście tysięcy złotych na uruchomienie powiatowego magazynu zbożowego, centrala zaś, jako instytucja na własną rękę nie prowadząca zakupów, kapitałów obrotowych potrzebować nie będzie, a na jej utrzymanie złożą się drobne opłaty przez wszystkie placówki wnoszone.

Z dużą pomocą w akcji tej może przyjść Rząd, skierowawszy kredyty pod zastaw zboża do spółdzielczych placówek zbytu zboża, a nie, jak dotychczas, przez spółdzielnie kredytowe. Spółdzielnie zbożowe kredyty te we formie zaliczek na zboże, z umówionym z góry terminem dostawy, rozprowadzałyby między rolników, a po sprzedaży zboża uzyskaną gotówkę używały bądźto na płacenie rat kredytu zastawowego, bądźto do dalszego obrotu.



Ostka Załęskiego. (Do art. kilka uwag o doborze pszenicy siewnej).

Takie uwagi nasunęły mi się z mojej praktyki i obserwacji życia rolniczego i obrotu zbożowego. Możliwe, że uwagi te nie wszędzie dadzą się zużytkować, możliwe, że ktoś podda inny, bardziej szczegółowy projekt organizacji zbytu zboża, ze wszystkim się zgadzam, ale zasada pozostanie niezmieniona: rolnictwo musi ująć zbyt produktów rolnych w swe ręce.

A więc do pracy. My u dołu w każdej gromadzie starajmy się stworzyć placówkę zbytu zboża, a w każdym powiecie magazyn, a naszym centralnym organizacjom kładźmy na serce zorganizowa-

nie i uruchomienie centrali spółdzielczej i wystaranie się o ujęcie kredytów zastawu zbożowego w nowe ramy organizacyjne. — Tak podjęta akcja równocześnie u góry i u dołu, w przeciągu krótkiego czasu wyda wspaniałe owoce, obrót zbożem w krótkim czasie opanuje spółdzielcza organizacja, pozbędziemy się dotąd nas oszukujących pośredników a damy zatrudnienie kilkudziesięciu tysiącom chłopskich synów, a kilkadziesiąt milionów złotych zostanie w kieszeni rolnika.

Es. Em.

Wiadomości rolnicze

Z żałobnej karty

Śp. Inż. Stanisław Jastrzębiec Mossakowski

radca Województwa, — urodzony 2 marca 1896 r. w Kamionce Strumiłowej — odbywał studia gimnazjalne we Lwowie.

W czasie pobytu w Akademii Rolniczej w Dublanach, bierze udział w Obronie Lwowa, zasługując na krzyż Obrony Lwowa i Orlęta.

Po zwolnieniu z Armii Polskiej, kończy nauki rolnicze, uzyskując stopień naukowy inżyniera-rolnika.

Od roku 1928, pracując jako radca Województwa w Wydziale Rolnictwa i R. R. Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie, śp. inż. Mossakowski oddaje bez reszty swój czas i zdolności rolnictwu naszych ziem. Jako szczery przyjaciel naszej organizacji, współpracuje z nami w opracowywaniu wszystkich zagadnień, służąc zawsze życzliwą radą i pomocą.

Ubywa znów z naszej armii rolniczej dzielny, młody człowiek, który wraz z nami walczył o lepsze jutro polskiego rolnictwa kresowego. Niech mu ziemia, którą kochał i której bronił — lekką będzie.

Ł.

Gdzie się podziewa wosk? W b. r. pszczelarze polscy utyskiwali na brak wosku, potrzebnego do fabrykacji sztucznej węzy. Jak słychać, powodem tego jest, iż znaczne ilości wosku pszczelego wywieziono zagranicę, w szczególności do Niemiec. Ponadto duże ilości wosku pszczelego potrzebne są jako niezbędne składniki w przemyśle krajowym. Woskiem pszczelim impregnuje się skrzydła samolotów, często uszczelnia się istniejące szpary w ładunkach artyleryjskich. Wreszcie w przemyśle chemicznym wosk pszczeli ma ogromne zastosowanie, przy czym z roku na rok zapotrzebowanie stale się zwiększa.

Kredyty na spłaty rodzinne są za drogie. Obradująca we Lwowie Komisja Polityki Agrarnej Lwowskiej Izby Rolniczej powzięła uchwałę, w której stwierdza, że kredyty uzyskiwane z Państwowego Banku Rolnego są za drogie. Uchwały te powzięto w związku z omawianiem zagadnienia, dotyczącego pożyczek na spłaty rodzinne. Stwierdzono, że pożyczki te, oprocentowane na 1%, są obciążone wysokimi kosztami ich uzyskania w postaci opłat stemplowych, sądowych, hipotecznych i notarialnych, dochodzących razem do około 8% podstawowego kapitału. Wobec tego, że mijają się one z celem, dla którego są przeznaczone, komisja postanowiła rozpocząć starania o obniżenie tych opłat, podrażających niewspółmiernie zasadniczo nisko oprocentowany kredyt na spłaty rodzinne.

Targ na ogiery i konie remontowe w Małopolsce. W związku z odbywającymi się we Lwowie XVII Targami Wschodnimi, w dniach od 7 do 10 września, przewidywany jest we Lwowie Targ Ogierów i Koni Remontowych, organizowany przez Związek Hodowców Małopolskiego Konia Półkrwi.

Warunki kredytów pod rejestrowy zastaw zboża 1937/38, udzielanych przez Państwowy Bank Rolny.

1) Kredyty udzielane będą w ciągu całego okresu gospodarczego na pszenicę, żyto, jęczmień, owies, rzepak i rzepik zarówno w snopie, jak i w ziarnie, oraz na grykę, groch, peluszkę, łubin, fasolę, len i konopie wyłącznie w ziarnie. Zboża w snopie muszą być złożone w stertach i w inny sposób nie mogą być szacowane.

2) Ostateczny termin zwrotu kredytu nie może przekraczać dnia 30 czerwca 1938 r. z tym, że kredyty udzielone w okresie od lipca do końca września winny być spłacone do dnia 31 maja 1938 r.

3) Kredyty płatne są w ratach, których pierwsza przypada zasadniczo na miesiąc grudzień, a następne co miesiąc. Wysokość rat przy kredytach zaciągniętych od lipca do października wynosić będzie: w grudniu, styczniu i lutym po 20% sumy kredytu, w marcu i kwietniu po 15%, w końcu zaś maja 10% kredytu, np. więc jeżeli wyniesie pożyczka 2.000 zł to w grudniu, styczniu i lutym trzeba spłacić po 400 zł, w marcu i kwietniu po 300 zł, a w maju 200 zł. Przy kredytach, zaciągniętych po 1-szym października płatność rat zaczyna się za dwa miesiące od daty udzielenia kredytu, a termin spłat w ratach miesięcznych nie może przekraczać daty 30 czerwca.

4) Oprocentowanie kredytu wynosi 4.5% w stosunku rocznym i płatne jest z góry do okresu pierwszej wymiany weksli, przy wymianie zaś za wszystkie następne miesiące według wysokości rat do końca okresu pożyczkowego. Przy ostatecznym przyznaniu i wypłacie pożyczki Państwowy Bank Rolny zwraca pożyczkobiorcy koszty:

1) opłaty stemplowej od umowy rejestrowej, tj. zł. 5.50,

2) opłaty sądowej od podania rejestrowego,

3) opłaty sądowej należnej od sumy pożyczki,

4) opłaty notarialnej za legalizację podpisów według ustalonych przez Bank stawek za udowodnieniem ich uiszczenia. Natomiast Państwowy Bank Rolny nie zwraca kosztów blankietów wekslowych, dodatkowych zaświadczeń, wyciągów z rejestru zastawowego oraz kosztów, związanych z wykreśleniem zastawu z rejestru.

5) Minimum pożyczki w kredycie pod rejestrowy zastaw zboża wynosi zł 2.000.

6) Pożyczki udzielane będą do następujących najwyższych wysokości według uznania Banku; przy pszenicy, życie, jęczmieniu i owsie zasadniczo do 60% wartości giełdowej zboża w snopie, oraz do 70% wartości zboża w ziarnie: jednak zarówno przy zbożu w snopie jak i w ziarnie nie więcej na 1 q niż zł 14. — przy życie, zł 17. — przy pszenicy, zł 15. — przy jęczmieniu i zł 12. — przy owsie: na groch, peluszkę, łubin, fasolę i grykę do 30% wartości; na rzepak, rzepik, siemię lniane i konopie do 50% wartości. Przy szacunku będzie zwracana uwaga na jakość ziarna, jego zdolności przechowywania i sposób magazynowania.

7) Wobec zarządzenia Ministerstwa Skarbu nie będą dokonywane potrącenia zaległych rat podatku gruntowego i dlatego też przedstawianie zaświadczeń o uregulowanie tych podatków jest zbędne.

8) Rolnicy ubiegający się o kredyt pod rejestrowy zastaw zboża winni nadesłać do Państwowego Banku Rolnego pismo,

określające wysokość pożyczki wraz z podaniem ilości zboża, które zamierzają oddać pod rejestrowy zastaw. W piśmie tym należy zaznaczyć pożądany termin wyjazdu taksatora, oraz podać bliższe dane o możliwościach dojazdu na miejsce (marszruta). Wyjazdy taksatorów nastąpią za złożeniem odpowiedniej kaucji w wysokości przez Bank ustalonej. Z chwilą realizacji kredytu zaliczka ulega zwrotowi. W wypadku niedojścia do skutku szacunku z winy petenta lub niezrealizowania kredytu — ubiegający o udzielenie pożyczki ponosi całkowity koszt dokonanego szacunku według ustalenia kosztów przez Bank.

9) Po przeprowadzonym szacunku otrzymuje ubiegający się o pożyczkę odpowiednią promesę i po spełnieniu jej warunków, a w szczególności po zarejestrowaniu umowy w Sądzie Grodzkim i po dostarczeniu wymaganych zabezpieczeń — Bank przystąpi do wypłaty pożyczki. Wzory umów, podań do Sądu itp. załączane będą do promesy.

Równocześnie uruchomił Państwowy Bank Rolny dla drobnych rolników kredyt zaliczkowy pod zastaw ziemiopłodów na podobnych warunkach jak kredyt rejestrowy, jednakowoż przy oprocentowaniu 4% w stosunku rocznym. O warunkach tego kredytu napiszemy w najbliższym Tygodniku, zaś bliższych informacji udzielą zainteresowanym rolnikom powiatowe komunalne kasy oszczędności wzgl. terenowe spółdzielnie kredytowe (Kasy Stefczyka).

Wiadomości Spółdzielcze

Rozwój Spółdzielni Rolniczo-Handlowych. Na terenie całej Polski pracuje obecnie 207 spółdzielni rolniczo-handlowych z 59.826 członkami (w roku ostatnim przybyło 30 placówek i 15.361 członków). Spółdzielnie te operują kapitałem obrotowym 47,500.000 zł, posiadając własnych kapitałów ponad 12 milionów zł.

W roku 1936 przeprowadziły spółdzielnie rolniczo-handlowe obrotów towarowych na 109 milionów zł, gdy w roku ubiegłym na 88,5 miliona zł. Ostatni rok wykazał duży rozwój tej gałęzi spółdzielczości, jak również żywą współpracę z organizacjami rolniczymi, samorządem i czynnikami rządowymi.

Z życia naszej organizacji

Nowy dom K. R. W dniu 6 czerwca w Łozówce pow. Trembowla, odbyło się poświęcenie fundamentów (kamienia węgielnego) budującego się domu Kółka Rolniczego.

Po uroczystym nabożeństwie, odprawionym w miejscowej kaplicy przez Ks. proboszcza Szula z Iwanówki, cała ludność udała się wraz z procesją na plac budowy, gdzie delegatów sąsiednich kółek i członków miejscowych powitał w imieniu kółka Pan kierownik Zaworski. Po poświęceniu w serdecznych słowach przemówił ks. proboszcz Szul, a następnie prezes OTR. inż. A. Solecki omówił znaczenie rozpoczętej budowy i pracy Kółek Rolniczych, wzywając członków do zjednoczenia się wszystkich rolników przy organizacji Kółek Rolniczych.

W godzinach popołudniowych zabawa i festyn dopełniły tej pięknej uroczystości.

Podolskie Targi Miodowe św. Anny w Tarnopolu. Śladem pszczół niech idą nasze **poczynania.**

Dla zaspokojenia potrzeb pasiecznictwa podolskiego Wojewódzka Delegatura M. T. R. w Tarnopolu, przystąpiła do zorganizowania handlowej placówki pszczelarskiej, dla umożliwienia zbytu produktów pasiecznych oraz zaopatrzenia pszczelarzy w potrzebny sprzęt pszczelarski.

Dział ten dotychczas był w zupełności zaniedbany, a pszczelarze zdani wyłącznie w ręce pośredników.

Otwarcie wymienionej placówki nastąpi w pierwszych dniach lipca b. r. w Magazynach Zbożowych O. T. R. przy ul. Fedkowicza l. 3, pod firmą: Magazyn Miodowy Woj. Związku Sekcyj Pszczelarskich.

Członkami udziałowcami powyższej placówki mogą być osoby fizyczne i prawne. Wpisowe: 2 zł, udział 10 zł. bez żadnej odpowiedzialności. Pożądanem jest wpłacanie większej ilości udziałów dla uzyskania odpowiedniego kapitału.

Udziały wpłacać można w biurze Woj. Delegatury M. T. R. w Tarnopolu przy ul. 29 Listopada L. 17.

Wszystkie Sekcje Pszczelarskie — Kółka Rolnicze tutejszego terenu, pokrewne organizacje, osoby fizyczne, a przede wszystkim pszczelarze, winni przystąpić na członków udziałowców, do nich więc zwracamy się z gorącym apelem.

W związku z organizacją wyżej wymienionej placówki handlowej, przystępuje Woj. Delegatura M. T. R. do zorganizowania „Podolskich Targów Miodowych" na czas trwania Jarmarku św. Anny w Tarnopolu od 26 lipca do 7 sierpnia b. r. Wskazanym jest, by wszyscy pszczelarze podolscy wzięli udział w targach miodowych i nadesłali próbki swoich miodów w 1/4 kg słoikach, podając cenę za 1 kg i zgłaszając równocześnie ilość posiadanego miodu, wosku i roi do zbycia.

Próbki miodu i zgłoszenia nadsyłać należy do Woj. Delegatury M. T. R. w Tarnopolu.

Zaznaczamy, że miody muszą być dojrzałe, czyste, pierwszorzędnej jakości. Dobrą cenę uzyskać można za odpowiedni towar.

Na tej drodze apelujemy również do całego społeczeństwa polskiego o poparcie jedynej p o l s k i e j placówki handlowej pszczelarskiej w Tarnopolszczyźnie.

Nowa spółdzielnia zielarska we Lwowie. Małopolskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie, przystępując do zorganizowania zbytu ziół leczniczych i przemysłowych, uruchomiło w roku ubiegłym we Lwowie sklep pod Firmą „Górskie Zioła".

Praca pierwszego półrocza wydała dodatnie wyniki tak, że obecnie M. T. R. nadaje tej placówce prawną formę organizacyjną, **zamieniając ją na spółdzielnię.**

Przedmiotem działania nowo założonej spółdzielni pod firmą „Górskie Zioła" Spółdzielnia Producentów Ziół z o. u. we Lwowie (Biura Kopernika 20, Sklep Ossolińskich 13) — jest:

a) wspólny zakup i sprzedaż na rachunek własny lub komisowy wszelkich roślin lekarskich i przemysłowych, grzybów, jagód i miodu,

b) prowadzenie zakładów przeróbki ziół przemysłowych i leczniczych, grzybów, jagód i miodu,

c) organizowanie produkcji, zbioru, zbytu i przetwórstwa ziół jak również prowadzenie propagandy związanej z działalnością gospodarczą i organizacyjną Spółdzielni.

Członkami Spółdzielni mogą być osoby fizyczne, zamieszkałe na terenie województw krakowskiego, lwowskiego, stani-

sławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego oraz działające na tym terenie spółdzielnie i inne osoby prawne.

Wpisowe wynosi zł 5 (pięć). Udział zł 10 (dziesięć). Zadeklarowane udziały wpłaca się w połowie przy zadeklarowaniu, resztę w dwóch ratach kwartalnych. **Odpowiedzialność członków ustalono do wysokości udziałów.**

Sprawa organizacji zbytu ziół już od dawna wymagała uregulowania. Należy przeto cieszyć się, że weszła wreszcie na właściwe tory, i inicjatywę podjętą całą siłą poprzeć.

Z prac O. T. R. w Sokalu. Celem zapoznania członków O. T. R. i K. R. z działalnością Wielkopolskiego T-wa Kółek Rolniczych - dorobkiem oświatowo-gospodarczym wsi. OTR. w Sokalu delegowało członka, Feliksa Czajaka z Sieląża, na wycieczkę rolniczą do Poznania.

Staraniem O. T. R. i Związku Ziemian w Sokalu zorganizowano zjazd sadowniczy u kolonisty z Walawki, p. Andrzeja Michny. Na zjazd przybył prezes sekcji sadowniczo-ogrodniczej M. T. R., p. Rozwadowski, z referatem.

W biurach O. T. R. w Sokalu odbyło się posiedzenie sekcji trzody chlewnej w sprawie przydziału materiału zarodowego i tuszu bekonowego. Sekcja trzody chlewnej zakupiła ostatnio 66 świń na spędach urządzanych w Krystynopolu każdego czwartku, płacąc od 70 do 78 gr za 1 kg ż. w.

Nowy sklep Kółka Rolniczego w Bełzie. W Bełzie odbyło się onegdaj zebranie członków K. R. z udziałem kierownika biura O. T. R. w Sokalu i lustratora sklepów K. R. Celem zebrania było uruchomienie sklepu Kółka Rolniczego, który postanowiono otworzyć z dniem 20 lipca b. r. Wybrano zarząd sklepu, w skład którego weszli: pp. Tadeusz Myszkowski, jako kierownik, Jan Strusiński jako kasjer, zaś na sprzedającego przyjęto siłę fachową z odpowiednimi kwalifikacjami.

Walne Zebranie Małopolskiego Tow. Rolniczego w Krakowie. W dniu 19 czerwca 1937 r. odbyło się w Krakowie doroczne Walne Zebranie Małopolskiego Tow. Rolniczego. W obradach wzięło udział kilkudziesięciu delegatów Okręgowych Tow Rolniczych. Wojewoda krakowski płk. M. Gnoiński oraz delegat Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego, Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P., Małopolskiego Tow. Rolniczego we Lwowie, Krakowskiej Izby Rolniczej i szeregu innych instytucji z rolnictwem związanych.

Obrady zagaił i wstępne przemówienie wygłosił prezes Towarzystwa p. sen. Kleszczyński. W przemówieniu swoim podkreślił zaznaczający się w ostatnich latach poważny wzrost liczby członków organizacji ogólno-rolniczych—co świadczy o coraz większym zrozumieniu przez społeczeństwo rolnicze konieczności zbiorowego współdziałania — i wskazał na najbliższe zadania organizacji ogólnorolniczych, którymi są — obok dążenia do zwiększania swoich szeregów — dążenie do wzmożenia produkcji rolniczej, do standaryzacji produkcji i do stałego zorganizowania zbytu na płody rolne.

Następnie dyrektor biura M. T. R. złożył sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok ubiegły. Sprawozdanie wykazało, że ilość organizacji podrzędnych, jak również rolników zrzeszonych w ich szeregach, bardzo poważnie wzrosła. Obecnie w M. T. R. Krakowskim zrzeszonych jest 922 Kółka Rolnicze i 9 Związków rolniczych o charakterze specjalnym: członków czynnych jest około 40.000. Towarzystwo doprowadziło do skoncentrowania w swoich szeregach wszystkich, czynnych na terenie województwa Krakowskiego, zrzeszeń i organizacji rolniczych wszelkiego typu. W ten sposób na terenie M. T. R. Kraków ujednolicone są wszelkie poczynania nad podniesieniem rolnictwa. Towarzystwo dąży do przyśpieszenia uregulowania sprawy zobowiązań finansowych, powstałych w latach ubiegłych, w okresie przesilenia ekonomicznego.

Po odczytaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej rozpoczęła się dyskusja, która ciągnęła się przez kilka godzin. W dyskusji podkreślano w szczególności konieczność:

1) trzymania się zasady apolityczności w pracach organizacji ogólno-rolniczych, 2) związania prac organizacji z pracami zrzeszeń spółdzielczości rolniczej, 3) dążenia przez powiatowe organizacje ogólno-rolnicze do szukania źródeł własnych dochodów (niezależnie od dotacji Samorządów Powiatowych) i 4) usunięcia wielostanowości z życia organizacji młodzieży wiejskiej. W wyniku dyskusji uchwalono jednogłośnie Zarządowi absolutorium. Pod koniec obrad p. dr. Majewski przedstawiciel Okr. Zw. Spółdz. Roln. i Zarobk. Gosp. wygłosił referat na temat „Organizacja mleczarstwa w terenie wobec nowego ustawodawstwa".

Konferencja zbożowa. Dnia 18. VI. br. odbyła się we Lwowie konferencja, zwołana przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze i Syndykat Spółdzielni Rolniczych w sprawie dotychczasowej i przyszłej akcji skupu i zbytu zboża. W konferencji wzięli udział delegaci Lwowskiej Izby Rolniczej, M. T. R., Państw. Banku Rolnego. Centr. Kasy Sp. Roln. i 12 spółdzielni oraz 7 Okręgowych Towarzystw Rolniczych trudniących się akcją organizacji zbytu zbóż na terenie województw południowo-wschodnich.

Przedmiotem konferencji było omówienie dotychczasowego stanu prac na polu organizacji rynku zbożowego oraz planu na przyszłość. W szczególności omówiono sprawy: finansowania skupu zboża, budowy magazynów zbożowych powiatowych i spichlerzy gromadzkich, wyszkolenia personelu fachowego, reorganizacji aparatu wymiany, reorganizacji giełdy zbożowej i towarowej, likwidacji handlu domokrążnego i przydrożnego i t. p.

W r. 1936 spółdzielnie zarejestrowane i O. T. R. skupiły 91.600 q zbóż wartości 1.945.914.— zł. Akcja rozwija się coraz lepiej mimo, iż napotykała na trudności z powodu braku kapitału obrotowego, odpowiednich magazynów i wykwalifikowanego personelu. W r. 1937 spodziewane są o wiele lepsze wyniki na tym odcinku, a to wobec uprzystępnienia przez P. B. R. kredytów obrotowych, budowy całego szeregu magazynów i spichlerzy zbożowych.

Konferencja ustaliła następujące wytyczne w pracy na przyszłą kampanię:

1) dążyć do likwidacji handlu domokrążnego i przydrożnego przez organizację podaży, koncentrując ją przy kółkach rolniczych;

2) dążyć wszelkimi środkami do opanowania całej dostawy zbóż do wojskowości:

3) spowodować, by wszystkie organizacje powiatowe, trudniące się akcją zbytu zboża, przystąpiły do Syndykatu Spółdzielni Rolniczych w charakterze członków — a przez Syndykat ten, jako swą

Przez spółdzielczość do dobrobytu!

Centralę, zbywały nadwyżki skupionych zbóż:

4) spowodować, by wszystkie organizacje rolnicze, spółdzielcze i ogólno-zawodowe, trudniące się akcją organizacji zbytu, przystąpiły do giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie w charakterze członka rzeczywistego.

Opierając się na przebiegu przeprowadzonej dyskusji w czasie konferencji — należy stwierdzić, iż zapanował nowy duch w naszych organizacjach, który pozwala rokować wielkie nadzieje na polu rozwoju akcji organizacji skupu i zbytu zbóż.

K. J.

Tanie podróże Wisłą. Pol. Żegluga Rzeczna „Vistula", Warszawa, Mazowiecka 12, przyznała dla wycieczek rolniczych w grupach powyżej 10 osób zniżki jak dla młodzieży szkolnej np. z Krakowa do Gdyni i z powrotem, to jest 1.810 km III klasą zwykłym statkiem 12.70 złotych. Ponadto na każde 10 osób 1 osoba może jechać bezpłatnie. Wycieczki mogą 3-krotnie w dowolnie obranych miejscowościach przerywać podróż. Zniżki wydaje „Vistula" po przedłożeniu jej przynajmniej na 10 dni naprzód zaświadczenia O. T. R. wzgl. M. T. R. lub Izby Rolniczej, że wycieczka ma charakter krajoznawczy, i uczestnicy są rolnikami. W zgłaszaniu należy podać miejsce wsiadania i stację docelową. Placówki sp. „Vistuli" znajdują się w miastach: Kraków, Sandomierz, Szczucin, Puławy, Dęblin, Wyszogród, Płock, Włocławek, Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Tczew, Gdańsk i Gdynia. Wycieczki rolnicze korzystają z 20% zniżki od cennika posiłków w bufetach statków „Vistuli".

W gromadzie — siła!



Głosy czytelników

LUDZIE I ORGANIZACJE SPOŁECZNE.

Są ludzie w społeczeństwie, którzy poprawy doli wyglądają jedynie od drugich, którzy czekają, aż się „coś" zmieni, „coś" przyjdzie, a czekając na to, krytykują istniejący porządek rzeczy.

Na ludzi takich, którzy ze siebie dla życia społecznego nic dać nie chcą czy nie mogą, w niczym się nie przyczyniają dla dobra ogólnego, chętnie natomiast poddają surowej ocenie bezinteresowną działalność tego lub innego działacza społecznego, trzeba zwracać baczną uwagę przy wyborze do organizacji społecznych.

A ludzi takich nie brak w każdej miejscowości.

Jako należący od kilkunastu lat do różnych organizacji społecznych i samorządowych, obserwuję sporą liczbę takich właśnie dobrodziejów.

Każda organizacja społeczna wówczas spełnia dobrze swoje zadanie jeśli jest w niej odpowiedni dobór ludzi. Tam, gdzie jest dobry zespół ludzi, zrzeszenie rozwija się, wzbogaca w czyny i wyniki. Jeżeli jest przeciwnie, organizacja chyli się ku upadkowi, ginie, plamiąc nieraz dobre imię tych, którzy dla organizacji społecznej dużo dobrego dali ze siebie, i wiele szlachetnych myśli pozostawili w niej.

Przyjęta jest zasada, że człowiek nie zrobi nic lepszego od samego siebie, że w każdym jego czynie, przedsięwzięciu, znajduje się jego wewnętrzne odbicie, jego duchowa wartość.

Niema organizacji złych i dobrych, s tylko ludzie tacy.

Każda organizacja jest tym, czym ją ludzie wypełniają, co do niej wnoszą, i do jakich wyżyn ją podnieść potrafią.

Dlatego obowiązkiem każdego społecznika jest zwracać uwagę na wartości kandydatów, przy wszelkich wyborach do organizacji społecznych.

Powyższe dotyczy nie tylko najniższych podstawowych komórek organizacyjnych, lecz także wyższych, na naczelnych skończywszy.

Często się czyta i słyszy o dobrobycie Danii, Holandii i innych krajów, stawia się te kraje za wzór, twierdzi się, że zgęszczenie ludności na jeden kilometr kwadratowy jest tam jeszcze większe, niż u nas, jednak gospodarczo stoją bardzo wysoko.

I któż tym krajom dał ten dobrobyt? Kto takim a nie innym systemem ujął cały splot różnych zagadnień życiowych? Wiemy, że sami mieszkańcy to zrobili.

Popatrzmy na działalność dawno istniejących już Kółek Rolniczych. Gdy jest dobry dobór ludzi, to jest działalność, są czyny, gdy nie ma takich, Kółko rolnicze istnieje tylko z imienia

Zjawisko to występuje także i w innych organizacjach społecznych.

Dobrobytu nie da się sprowadzić koleją lub pocztą. Dobrobyt tworzy dobrany zespół działaczy, tworzy go duży wysiłek myśli i doświadczenie pokoleń.

Życie ludzkie na tej ziemi to nie jest wygodne podłożenie sobie poduszki pod głowę, życie to walka o byt, to nieprzerwane pasmo poświęceń, nie tylko dla dobra swego, lecz i cudzego.

Dlatego ludzi o przeświadczeniu, że naga postać życia jest taka a nie inna, powinno się wybierać do organizacji społecznej.

Stąd też nie oglądajmy się na kogoś, że ktoś za nas w takiej lub innej organizacji społecznej ma obowiązek dla nas coś dobrego zrobić, obowiązek ten ciąży przede wszystkim na każdym z nas.

Niech każdy z nas stara się na swoim odcinku społecznym spełnić dobrze swój obowiązek, a wtedy — jak powiedział nasz poeta Mickiewicz — „całość sama się złoży".

Zachariasz Rysz
Posada Jaćmierska,
pow. Sanok.

Uśmiechnij się

CHOROBA CZY DAR BOŻY.

— Panie doktorze, przypuszczam, że mąż mój chyba jest chory. Często gdy mówię do niego, już po godzinie uważam, że on jakby nic nie słyszał...

—To nie jest choroba, łaskawa pani, to jest dar Boży, wyjaśnia lekarz.

OSZCZĘDNA ŻONA.

— Muszę sobie kupić nowy parasol — mówi mąż do swojej nader oszczędnej żony — bo stary jest bardzo zniszczony!

— Zniszczony to prawda, ale w domu możesz go jeszcze używać.

DOCZEKAŁ SIĘ.

Gospodarz pewnej małej restauracji w małym miasteczku, znany był z gwałtownego i brutalnego charakteru. Raz przyszedł do jego restauracji gość, siedział, jedząc i pijąc przez kilka godzin i obserwując zachowanie restauratora. Nareszcie odezwał się:

— Wie pan co, panie gospodarzu... Historie całe opowiadano mi o grubiańskim traktowaniu ludzi przez pana. Tymczasem ja jestem tu od kilku godzin i nie usłyszałem ani jednego nieprzyjemnego słówka.

— Pan sobie wyobraża, — wrząsnął na to gospodarz — że ja zaraz z każdym bydlakiem, który się tu przypląta, będę się obchodził grubiańsko? Choleraby pana wzięła, cymbale!

Wiadomości giełdowe

W tygodniu od dnia 5 lipca do dnia 10 lipca 1937 r. ceny niżej wymienionych artykułów we Lwowie, notowane przez Komisję notowań cen nabiału przy Izbie Przemysłowo-Handlowej i Lwowskiej Izbie Rolniczej, wynosiły:

W hurcie:

Za 1 kg masła deserowego z bloku	2.70
Za 1 kg masła stołowego	2.50
Za 1 kg masła kuchennego	2.30

W detalu: (w sklepie):

Za 1 litr mleka pełnego	18 gr
Za 1 ltr śmietany kwaśnej o zaw. 22% tłuszczu	1.00
Za 1 kg masła deserowego z bloku	3.00
Za 1 kg masła stołowego	2.80
Za 1 kg masła kuchennego	2.60

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie, dnia 13 lipca 1937 r.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, otrębach, mące, oraz egzekutywna sprzedaż pszenicy i egz. kupno kukurudzy.

Pszenica, żyto podniosły się w cenie. Tendencja lekko zwyżkowa.

Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg.

Pszenica jed. czerw.	26.— 26.25
Pszenica zbior. 750	25.— 25.25
Pszenica jedn. biała 745	25.75 26.—
Pszenica zbior. biała	25.— 25.25
Żyto stand. I. 708	24.50 24.75
Żyto stand. II. 694	24.— 24.25
Jęczmień jed. 672	22.75 23.—
Jączmień przem. 644	21,25 21.50
Jęczmień pastew. 621	20.25 20.50
Owies stand. I. 450 n.	26.75 27.—
Owies stand. II. 435	26.— 26.25
Kukurudza krajowa	22.50 23.—
Ziemniaki	—.— —.—
Fasola biała*)	27.— 37.—
Fasola krasa*)	28.— 29.—
Groch Viktoria	26.— 27.—
Groch ½ Viktoria	23.— 24.—
Groch polny	17.— 19.—
Groch zielony	18.— 20.—
Groch Folgera	22.— 23.—
Bobik	19.50 20.—
Wyka ciemna	19.50 20.—
Wyka szara	18.50 19.—
Siano słodkie pras.	9.50 10.—
Słoma prasowana	4.50 5.—
Hreczka przem.	26.— 26.50
Len*)	—.— —.—
Siemię konopne	—.— —.—
Łubin niebieski	18.— 18.50
Rzepak ozimy	—.— —.—
Rzepik letni	—.— —.—
Kasza hreczana	46.— 48.—
Proso krajowe	23.— 23.50
Makuchy lniane	24.50 25.—
Kmin *)	80.— 85.-
Koniczyna czerw. nat.	—.— —.—
Koniczyna czerw. wolna od kan.	—.— —.—
Koniczyna biała nat. w. od kan.	—.— —.—
Koniczyna biała wolna od kan. 95%	—.— —.—
Mak niebieski*)	65—70
Mak siwy*)	55—60

*) Wraz z workiem.

Cyfry umieszczone po nazwie zboża, oznaczają ilość gramów w litrze, wedle standartu ustalonego na r. 1936/7.

W Przemyślu cena bydła za 1 kg żywej wagi oraz cena zboża, siana, słomy i ziemniaków wynosiła 7 lipca: bydło: opasowe 40—45 gr, chable 35—40 gr, chude 30 gr, cielęta 45—55 gr; świnie: pow. 150 kg 1.10 gr, 100 kg 100 gr, 50—100 kg 90 gr, bekony 85—100 kg 80 gr, do chowu 7—10 zł: konie: wierzchowe 300—700 zł, pociągowe 250—400 zł: zboże za 100 kg: pszenicy 72.50, żyta 24.50, jęczmienia 25.—, owsa 27.—, koniczyny 8.50, siana 7.50, słomy 3.20, ziemniaków (nowe) 13.80, grysu pszennego 16.—.



Adres redakcji i administracji: Małopolski Tygodnik Rolniczy, Lwów, Kopernika 20, — Telefon 21513.

Przedpłata: Wraz z dwutygodnikiem „Głos Gospodyń Wiejskich“ rocznie zł 6.60, kwartalnie zł 1.65. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich“ rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Członkowie organizacji, która dla siebie prenumeruje już jeden egzemplarz „Małop. Tygodnika Rolniczego“, płacą za dodatkowe egzemplarze przedpłatę zniżoną: Wraz z „Głosem Gospodyń Wiejskich“ rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich“ rocznie zł 4, kwartalnie zł 1.
Ogłoszenia: Za wiersz milimetrowy w układzie trzyszpaltowym 20 groszy. Ogłoszenia drobne: za każde słowo 20 groszy, grubszym drukiem podwójnie.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wrona. Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 228-18.